

Mała Gwiazdka z Nieba - Agnieszka Bubółka

Była raz sobie gwiazdka, która świeciła mocniej nawet niż nasze kochane Słoneczko. I była z tego bardzo, ale to bardzo dumna i z tej dumy, świeciła jeszcze mocniej.

Pewnej nocy mała gwiazdeczka przestała nagle świecić i zaczęła wdzięcznym, powolnym łukiem spadać w dół, prosto ku Ziemi. Kiedy leciała nad kontynentem afrykańskim, widziała wielu czarnoskórych ludzi w przepaskach na ciemnych biodrach. Widziała też jak piękny lew z puszystą grzywą biegnie przez rozległą sawannę, goniąc pędzące niczym na skrzydłach wiatru, zgrabne gazy. Afryka tak bardzo oczarowała małą gwiazdeczkę, aż ta zapomniała na chwilę o tym, że niebawem rozbije się w chłodnych wodach oceanu.

Minęła Afrykę i dotarła do sporego kontynentu. Było na nim wiele rozmaitych miast i państw, wysp i półwyspów. Mowa oczywiście o naszej rodzimej Europie.

Nagle gwiazdka zaczęła bardzo szybko spadać w dół. Spadała tak i spadała, a jej spadanie nie miało końca! Aż wreszcie dotknęła Ziemi swym małym ciałkiem.

Teraz jednak inny przewoźnik ją porwał w długą podróż - to był wiatr. Niósł on małą wyjątkowo delikatnie i ostrożnie, jakby wiedział, jakiego ważnego gościa wiezie.

Gwiazdeczka zwiedziła podczas tej wspaniałej wycieczki kilkanaście dużych, europejskich państw, zanim wiatr nie zaczął wolno słabnąć i nie zostawił jej samej.

Przewoźnik zawiózł gwiazdkę do małego domku na skraju lasu. Był on bardzo biednie urządzony zarówno od zewnątrz, jak i w środku.

Mieszkała w nim dziewczynka, która śmiało mogłaby rywalizować w konkursie na najbiedniejszą istotkę na całej kuli ziemskiej. Ale mimo że była strasznie uboga, miała złote serduszko. Pomagała każdemu, kto był w potrzebie począwszy od mrówek, gdy ktoś im zniszczy kopiec, a skończywszy na ludziach tak samo biednych jak i ona sama.

Gwiazdka długo stała w oknie domku dziewczynki zanim odważyła się przejść przez jego próg.

W środku panowało przyjemne ciepło i wiał równie ciepły, choć o tej porze roku powinien być przynajmniej lodowaty, wiatr. Hulał poprzez dziury w dachu i nieszczelne okna. Widać było, że dziewczynce, za jej niesłychaną dobroć, pomagała w przeżyciu nawet przyroda.

Gwiazdeczka bardzo powoli przekroczyła próg. Kiedy tylko mała dziewczynka ją zobaczyła, podbiegła szybciotko i wzięła gwiazdkę na rękę.

W tej samej chwili w jednym z rogów gwiazdki pokazała się nieduża dziurka, przez środek której niewidoczna dłoń przewlekła złotą nitkę. Dziewczynka założyła na szyję swój nowy wisiorek i podeszła do splekanego lustra.

- Ależ ta gwiazdka jest piękna! - zawołała - Ładniejszej nigdy jeszcze nie widziałam!

A była to całkowita prawda. Gwiazdeczka tak bardzo się ucieszyła z pochwały, że aż zaczęła znowu świecić lekko bladym światłem, przez co stała się jeszcze śliczniejsza.

Teraz mała dziewczynka nie rozstawała się ze swym pięknym medalionikiem na złotej nitce ani na chwilę, a gwiazdeczka była bardzo z tego dumna. Wiedziała bowiem, iż tylko wybrane gwiazdki bywają zsyłane na Ziemię, aby pocieszać ubogich i dobrych ludzi swym blaskiem, rozjaśniając ich życie.